

<https://doi.org/10.18778/0208-6050.3.07>

Włodzimierz Kozłowski

NIEDOSZŁA AKCJA ARMII „POZNAŃ”
MIĘDZY PROSNĄ A WARTĄ W 1939 R.

Na początku Września powstała jedna z nielicznych okazji zadania wrogowi dużych strat. Zwrot zaczepny strony polskiej mógł zmienić trudną sytuację armii „Łódź” gen. dyw. Juliusza Rómmla, broniącej się na głównym kierunku natarcia niemieckiego ze Śląska ku Warszawie. Jest to bardzo istotny problem w przegranej wojnie obronnej 1939 r., budzący dotąd dyskusje i mający szereg kontrowersyjnych ocen. Głównym „aktorem” opisywanych wydarzeń jest 25 DP¹, stacjonująca w okresie międzywojennym w następujących miejscowościach²: Kalisz — dowództwo dywizji, 25 pal, 29 pp Strzelców Kaniowskich (bez II batalionu, który był w Szczypiornie), Krotoszyn — 56 pp Wielkopolskiej, Ostrow Wlkp. — 60 pp Wielkopolskiej.

Wszystkie pułki utrzymywały szerokie i serdeczne kontakty ze społeczeństwem. Znajdowały one szczególny wyraz w różnych akcjach społecznych, kulturalnych i w życiu towarzyskim. Także społeczeństwo było bardzo przywiązane do swoich pułków, w których poważny procent żołnierzy stanowili mieszkańcy najbliższych okolic. Wyrażało się to głównie w licznych udziałach w uroczystościach pułkowych i spontanicznym witaniu przez ludność oddziałów wracających z letnich manewrów³.

Zagrożenie ze strony III Rzeszy zmusiło generalnego inspektora sił zbrojnych, marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza, do podjęcia decyzji,

¹ W tekście występują następujące skróty: BK — brygada kawalerii, DP — dywizja piechoty, juz — potoczna nazwa dalekopisu wojskowego, pal — pułk artylerii lekkiej, pp — pułk piechoty.

² „Piechota Polska 1939—1945” 1972, (Londyn), z. 9—10, s. 6, 9, 13 i 17.

³ Por. K. Szepietowski, *60 pułk piechoty na szlaku bojowym*, [w:] *Wspomnienia z wrześniowych dni. Wielkopole o kampanii wojennej 1939*, pod red. E. Makowskiego, Poznań 1975, s. 290—291. Autor był I adiutantem (odpowiednik szefa sztabu) 60 pp i przez 16 lat odbywał służbę w Ostrowiu Wlkp.

mających na celu rozpoczęcie szybkich przygotowań obronnych. Od 23 marca 1939 r. nastąpiło stopniowe przestawianie sił zbrojnych ze stanu pokojowego na wojenny, co polegało m. in. na intensyfikacji prac związanych z przygotowaniem planu przyszłej wojny, powołaniu dowództw związków operacyjnych, w tym armii „Poznań”. Ponadto dwukrotnie zarządzano częściową, alarmową mobilizację. Ostatnim etapem, prowadzącym do osiągnięcia pełnej gotowości bojowej wojska, była mobilizacja powszechna, plakatowa. Rozpoczęto ją w przeddzień wybuchu wojny.

Zadaniem⁴ armii „Poznań” (dowódca gen. dyw. Tadeusz Kutrzeba) była obrona Wielkopolski ze szczególnym uwzględnieniem kierunku Frankfurt nad Odrą-Poznań, a także ubezpieczenie własnymi działaniami skrzydeł armii „Łódź” i „Pomorze”. Po możliwie najdłuższym działaniu na przedpolu pozycji głównej, armia „Poznań” miała przejść do obrony na wyznaczonej linii, określonej jako ostateczna pozycja obronna. Wiodła ona przez Żnin-Mogilno-Skulsk-Kanał Morzysławski-zakole rzeki Warty. Północne skrzydło było dobrze oparte w rejonie Nakła, podczas gdy południowe było wiszące zarówno na pozycji wysuniętej (na południe od Kalisza), jak i na pozycji ostatecznej (rejon Uniejowa).

Szerokość pasa działania armii „Poznań” wynosiła na linii wysuniętej ok. 200 km, a na ostatecznej — 130 km. Przekraczało to niemal trzykrotnie możliwości jej wojsk. Szczególnie trudne położenie na południowym skrzydle armii, gdzie była 30 km luka, nastawiało gen. Kutrzebę do działania zaczepnego na korzyść prawego skrzydła armii „Łódź”. W zadaniu dla armii „Poznań” podkreślano, że ma ona ubezpieczyć skrzydła sąsiadów. Jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych gen. Kutrzeba poczynił odpowiednie przygotowania — wg wskazówek marszałka — dla natarcia w sile 2—3 dywizji w kierunku na Uniejów i Sieradz. Ponadto spodziewano się uruchomienia jeszcze silniejszego uderzenia, w razie zadysponowania odwodów Naczelnego Wodza⁵. Także armia „Łódź” otrzymała w swoim zadaniu polecenie, aby być gotowym do uderzenia częścią sił z rejonu Sieradza w ogólnym kierunku zachodnim na przeciwnika, maszerującego po osi Kalisz-Koło⁶.

Plan koncentracji i osłony armii polskiej spowodował, że z przyczyn głównie politycznych, armie „Poznań” i „Pomorze” były wysunięte daleko na zachód w stosunku do podstaw wyjściowych pozostałych związków operacyjnych oraz niemieckiej 8 i 10 armii z Grupy Armii „Połud-

⁴ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej* (dalej PSZ), t. I, *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 1, Londyn 1951, s. 285—286, 382—387; J. Jaklicz, *Kampania wrześniowa 1939 r. w Polsce*, [w:] 11 XI 1941, Grenoble 1941, s. 41.

⁵ PSZ, t. I, cz. 1, s. 385.

⁶ Tamże, s. 386, (rzypis) oraz s. 388.

nie”. Poszczególne związki taktyczne gen. Kutrzeby posiadały wyprzedzenie terenowe ok. 80—40 km, a więc 2—1 dnia marszu. Tymczasem 25 DP nie miała w ogóle takiego wyprzedzenia, jeżeli wziąć pod uwagę linię Kalisz—Łódź. Posiadała je jednak, choć w niewielkim rozmiarze w przypadku marszu po osi Kalisz—Koło⁷. W rezultacie im dalej na zachód była wysunięta dana jednostka, tym większe było jej opóźnienie w stosunku do wojsk nieprzyjaciela, zwłaszcza zmechanizowanych. Tak więc siły polskie w Poznańskim stały na skrzydle każdej ofensywy niemieckiej, zmierzającej od zachodu ku Warszawie i były faktycznie odwodem Naczelnego Wodza dla armii „Łódź”⁸.

W przededniu wojny armia „Poznań” liczyła⁹: 55 batalionów piechoty, 19 szwadronów kawalerii, 240 dział polowych, 18 dział przeciwlotniczych, 65 czołgów rozpoznawczych, 2 pociągi pancerne i 48 samolotów. Pod koniec 1 września przybyła transportami kolejowymi Podolska BK.

W skład armii „Poznań” wchodziły następujące związki taktyczne: 14, 17, 25 i 26 DP, Podolska i Wielkopolska BK¹⁰. Ugrupowanie osłono-we tych jednostek (począwszy od północy) przebiegało przez odcinki: „Wągrowiec” (26 DP), „Poznań” (14 DP bez 55 pp i I dywizjonu 14 pal), „Śrem” (Wielkopolska BK i 55 pp oraz I dywizjon 14 pal), „Prosna” (25 DP). Obwód armii stanowiły: 17 DP (rejon Gniezno—Września) i Podolska BK (rejon Nakła).

W okresie międzywojennym granica państwowa znajdowała się blisko ważniejszych miast na omawianym obszarze. Krotoszyn dzieliło od niej ok. 7 km, Ostrzeszów — 16 km, Ostrów Wlkp. — 18 km, Pleszew — 33 km, Jarocin — 35 km, Kalisz — 40 km. Od strony terytorium niemieckiego wiodły szosy: Wrocław—Oleśnica—Kępno—Ostrzeszów—Ostrów Wlkp.—Kalisz; Wrocław—Trzebnica—Milicz—Krotoszyn—Ostrów Wlkp.—Kalisz. Ponadto przechodziło tam wiele innych ważnych dróg, a także częściowo linie kolejowe: Wrocław—Kępno—Herby; Wrocław—Kępno—Ostrów Wlkp.—Jarocin—Poznań; Wrocław—Odolanów—Ostrów Wlkp.—Poznań; Zbąszyń—Leszno Wlkp.—Krotoszyn—Ostrów Wlkp.—Kalisz; Wrocław—Rawicz—Krotoszyn—Jarocin—Poznań. Jak widać, obszar ten miał wówczas duże znaczenie wojskowe. Strona polska,

⁷ J. R. Godlewski, *Bitwa nad Bzurą. Historyczne studium operacyjne*, Warszawa 1973, s. 19.

⁸ Takie stanowisko zajmowali dowódcy armii „Poznań” i „Łódź”; por. T. Kutrzeba, *Bitwa nad Bzurą (9—22 września 1939 r.). Przyczynek do historii kampanii polsko—niemieckiej w obszarze: Poznań—Warszawa we wrześniu 1939 r.*, Warszawa 1958, s. 19—20; J. Rómmel, *Za honor i ojczyznę. Wspomnienia dowódcy armii „Łódź” i „Warszawa”*, Warszawa 1958, s. 17—18.

⁹ PSZ, t. I, cz. 1, tabela V na końcu książki.

¹⁰ Tamże, szczegółowy skład i organizacja armii „Poznań”.

nie mając dokładnych wiadomości o zamiarach przeciwnika, mogła spodziewać się także i tutaj potężnego uderzenia niemieckiego.

Właśnie dlatego 25 DP gen. bryg. Franciszka Altera otrzymała zadanie obrony odcinka „Prosna”, stanowiącego fragment pozycji wysuniętej armii „Poznań”. Po mobilizacji alarmowej, jaką przeprowadzono w dniach 24—25 sierpnia¹¹, dywizja znalazła się na przedpolu Prosny: 56 pp płk. Jana Tyczyńskiego miał stanowiska obronne w rejonie Krotoszyna, a 60 pp ppłk. dypl. Mariana Ludwika Frydrycha w rejonie Ostrowa Wlkp. Nad Prosną stały również dwa inne pułki. Otóż w Pleszewie przebywał 70 pp (17 DP), podczas gdy 29 pp ppłk. Floriana Gryla był w rejonie Kalisza. Dowództwo 25 DP mieściło się także w Kaliszu.

Poszczególne dywizjony 25 pal (dowódca ppłk Antoni Woźtanowicz) zostały przydzielone do pułków piechoty.

Ponadto gen. Franciszek Alter dysponował 8 (dowódca mjr Leonard Krukowski) i 9 batalionem strzelców (dowódca mjr Mieczysław Ostrowski), a także częścią brygady Obrony Narodowej „Kalisz” płk. Franciszka Sudoła (bataliony: „Ostrów” — dowódca mjr Antoni Bukała, „Krotoszyn” — dowódca kpt. Adolf Jusof)¹².

Naprzeciw armii „Poznań” leżał styk obu niemieckich grup armii „Północ” i „Południe”¹³. Plan działań przeciwnika przewidywał, że w łuku między Odrą a Wartą będą działać jedynie słabe siły dla zmylenia i związania wojsk polskich.

Dnia 1 września 1939 r. Niemcy dokonały agresji na Polskę bez wypowiedzenia wojny. Nad obszarem operacyjnym armii „Poznań” przelatywały liczne formacje Luftwaffe, kierujące się w głąb kraju. Odczuwano też skutki pierwszych bombardowań, zwłaszcza węzłów komunikacyjnych. Lądowe siły wroga wykonały tylko słabe wypadki, łatwo odrzucone przez polskie oddziały osłonowe. Jedynie na odcinku 25 DP wystąpił silniejszy oddział (prawdopodobnie pp), działający na Krotoszyn. Inny oddział, również bez skutku uderzył na Odolanów¹⁴.

¹¹ Szerzej na ten temat: E. Kozłowski, *Wojsko Polskie 1936—1939. Próby modernizacji i rozbudowy*, Warszawa 1974, s. 330—332.

¹² Szerzej na ten temat: S. Truszkowski, *Z dziejów formacji Obrony Narodowej w siłach zbrojnych II Rzeczypospolitej*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1969, nr 3/4, s. 402, 408; tamże, 1970, nr 1, s. 308—309.

¹³ Skład i zadania obu grup — T. Rawski, Z. Stąpor, J. Zamojski, *Wojna wyzwolenicza narodu polskiego w latach 1939—1945. Węzłowe problemy*, Warszawa 1966, s. 128—130, schemat 6 i szkic 7 (w osobnej teczce).

¹⁴ Do pierwszych starć doszło m. in. w okolicy Zdunów i Perzyc. Wzmianki na ten temat: K. Piękarczyk, *Zołnierze Września, którzy nie kłaniali się kulom*, [w:] *Dni klęski, dni chwały. Wspomnienia Wielkopolan z Września 1939*, pod red. E. Makowskiego i K. Młynarza, Poznań 1970, s. 159.

Pod wieczór gen. Alter wydał rozkaz na dzień następny, przewidując główne działania Niemców na kierunkach: Sośnie—Odolanów, lasy przygodzickie—Mikstat—Strzyżew, Ostrzeszów—Grabów¹⁵. W ciągu nocy z 1 na 2 września 56 pp miał podsunąć się jak najbliżej Prozny, osłaniając odmarsz I batalionu i reszty pododdziałów, jednym batalionem na linii Różopole—Jasne Pole—Paprotki. O świcie zamierzano osiągnąć las w rejonie Koryta, skąd możliwe było odejście 56 pp nad wschodni brzeg Prozny.

Także 60 pp opuścił dotychczasowe stanowiska i pomaszerował w kierunku Kalisza, osiągając rano rejon: Kokanin—Ucząstek—Borków Nowy (dowództwo pułku i pododdziały specjalne), Piotrków—Zagórzyn—Winiary—Zduny (reszta sił). Odejście pułku osłaniał I batalion z baterią I dywizjonu 25 pal¹⁶.

W nocy z 1 na 2 września przeprowadzono ewakuację Ostrowa Wlkp. „Starzy, młodzi i dzieci, przeważnie kobiety — nieprzebrana fala ludzka płynęła w kierunku Kalisza przez długie godziny”¹⁷. Już wówczas posiadano informacje, że Niemcy maszerują na Grabów i wymijają stanowiska obronne dywizji¹⁸.

Odwrot 25 DP przebiegał sprawnie mimo dywersji ze strony mniejszości niemieckiej, dokonującej nawet napadów na małe pododdziały. Wykonano wszystkie zniszczenia. Wyszadzono przede wszystkim mosty na szlakach komunikacyjnych¹⁹.

Już 2 września gen. Kutrzeba, widząc beczynność swoich wojsk, podczas gdy sąsiedzi bili się, wyczuł możliwość uderzenia na Niemców, działających przeciwko armii „Łódź”²⁰. Tymczasem jednak nadszedł rozkaz Naczelnego Wodza, nakazujący rozpoczęcie wycofywania 14 i 17

¹⁵ Rozkaz szczególnie dowódcy 25 dywizji piechoty z 1 września, [w:] *Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł*, pod red. E. J. Kozłowskiego, Warszawa 1968, s. 421.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ K. Kuźmiński, *Dziennik dowódcy kompanii*, [w:] *Wspomnienia z wrześniowych dni ...*, s. 179. Autor był dowódcą 7 kompanii 60 pp.

¹⁸ Tamże, s. 181.

¹⁹ *Rozkaz szczególnie dowódcy 25 dywizji piechoty ...*, s. 422.

²⁰ Większość sił armii „Łódź” wysunięto w przededniu wojny na zachód od Warty i Widawki, wykonując nocami 50 km marsze. W rezultacie wojsko było bardzo przemęczone i prawie niezdolne do walki jeszcze przed jej rozpoczęciem. Zwolennikiem i propagatorem takiego rozwiązania był, mimo upływu lat i krytycznych ocen w polskiej historiografii, szef sztabu armii „Łódź”, gen. bryg. Aleksander Pragłowski — A. Pragłowski, *Od Wiednia do Londynu*, Londyn 1968, s. 172—176, 182; tenże, *Jeszcze o Wrześniu*, Londyn, b. r., maszynopis powielany, a także w informacjach pisemnych z 23 X, 15 XI, 12 XII 1973 r. i 1 II 1974 r. dla autora. Wiele z niedocenianych dotąd argumentów gen. Pragłowskiego zasługuje na uwagę. Pisał on: „[...] armia »Łódź« dostała zadanie niewykonalne [...], przytrzymywalismy całą

DP oraz Wielkopolskiej BK w kierunku pozycji głównej. Skrzydłowe dywizje (25 i 26) miały pozostać na miejscu, przy czym 25 DP ściągnęła swe wysunięte oddziały na linię Proсны, pozostawiając w styczności z nieprzyjacielem jedynie jednostki osłowne.

Otóż 2 września ok. godziny 15⁰⁰ zapadła, pod naciskiem sytuacji na odcinku armii „Kraków”, wstępna decyzja wycofania tego związku operacyjnego. Upadek południowego skrzydła polskiego frontu pociągnął za sobą konieczność przyspieszenia odwrotu armii „Poznań”. Wieczorem marszałek ostatecznie zdecydował się na opuszczenie Śląska z jego fortyfikacjami, przemysłem i zasobami, co groziło ogromnymi konsekwencjami. Dowódca armii „Łódź” otrzymał także rozkaz odejścia w nocy z 2 na 3 września na zasadniczą linię obronną Warta—Widawka.

Tejże nocy o godzinie 0¹⁵ płk dypl. Józef Jaklicz, II zastępca szefa sztabu Naczelnego Wodza, powiadomił jużem płk. dypl. Aleksandra Pragłowskiego, szefa sztabu armii „Łódź”, że 25 DP pozostanie jeszcze przez cały dzień (3 września) w rejonie Kalisza, w celu utrzymania łączności z 10 DP pod Sieradzem, stanowiącą północne skrzydło wojsk gen. Juliusza Rómmla. Już wówczas płk Pragłowski przewidywał trudności w tym zakresie, jako że przestrzeń między Kaliszem a Sieradzem jest zbyt duża. Przypuszczał, iż sytuacja może ulec poprawie w przypadku wysunięcia Kresowej BK w rejon Błaszczek²¹.

W trzecim dniu wojny przeciwnik przed frontem armii „Poznań” w dalszym ciągu zachowywał się biernie. Odczuwano tylko skutki silnych bombardowań stacji kolejowych w Poznaniu, Gnieźnie, Wrześni i Kutnie. Informacje napływające o położeniu sąsiednich armii, zwa-

8 i pół 10 armii niemieckiej przez 5 dni i nie daliśmy się zniszczyć [...] Ucierpiąca jedynie 10 DP, a trzy pozostałe wycofały się na Modlin i broniły go do końca” — informacja z 15 XI 1973 r. Obecnie poglądy generałów Rómmla i Pragłowskiego podziela w pewnej mierze — M. Porwit, *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku*, cz. I, *Plany i ich załamanie się*, Warszawa 1969, s. 271.

²¹ PSZ, t. I, cz. 2, Londyn 1954, s. 167. Wieczorem 2 września pozostawiono w Błaszczkach 1 kompanię 31 pp z plutonem ckm (10 DP), która dołączyła do swojego batalionu następnego dnia rano po stoczeniu walki z czołowym oddziałem niemieckiej 24 DP. Na prawym skrzydle 10 DP była kawaleria dywizyjna, dozorująca linię Proсны — relacja płk. Jana Zientarskiego-Lizińskiego, dowódcy piechoty dywizyjnej 10 DP, rkps w posiadaniu autora. Późniejsze wzmocnienie 10 DP przez Kresową BK na kierunku Warty, skąd miała działać na Błaszki, dawało małą nadzieję na poprawę sytuacji północnego skrzydła armii „Łódź”. Nie należy jednak zapominać, że wówczas trudno było właściwie ocenić siły niemieckie maszerujące na Sieradz. Na grupę gen. Franciszka Dindorfa-Ankowicza (jednocześnie dowódca 10 DP), składającą się z 10 DP i Kresowej BK, nacierały trzy dywizje wroga: 24, 10, i 17 DP. W ślad za 24 DP, która maszerowała w kierunku Warty, posuwała się jeszcze 30 DP. Była to cała 8 armia niemiecka.

szcza z Łodzi, były niepomysłne. Wiadomo było, że cofa się północne skrzydło armii gen. Rómmla, który wysunął swe wojska na przedpole pozycji głównej, zamierzając opóźnić natarcie niemieckie, zadawać mu straty oraz rozpoznawać jego siły i zamiary. Nie był to jednak — z przyczyn oczywistych — najlepszy, skuteczny sposób opóźniania zmotoryzowanego przeciwnika przez piesze wojska.

Korzystając ze spokoju, jaki panował m. in. na przedpolu stanowisk 60 pp, 7 kompania przeprowadziła rozpoznanie Ostrowa Wlkp. W mieście wojsk niemieckich już nie było²², ale doszło do starcia z pododdziałem motocyklistów wroga.

Generał Kutrzeba spodziewał się że Niemcy wykorzystają lukę między armiami i oskrzydli armię „Łódź” od północy. Będzie więc musiał w odpowiednim momencie rozwiązać tę sprawę zaczepnie, co wynikało z otrzymanego zadania.

Ponieważ 25 DP stała w rejonie Kalisza i nie odczuwała nacisku nieprzyjaciela, istniała — wg oceny gen. Kutrzeby — dogodna okazja, aby dołączyć do niej 17 DP i Wielkopolską BK, a w II rzucie i 14 DP w celu uderzenia między Prosną a Wartą²³. Znajdowały się tam siły niemieckiej 8 armii.

W tymże dniu o godzinie 11³⁰ gen. Kutrzeba wydał rozkaz²⁴ nakazujący 25 DP skupienie sił na linii Proсны. Spodziewał się zagrożenia lewego skrzydła dywizji z kierunku Błaszek, gdyż przed frontem polskiej 10 DP stwierdzono obecność co najmniej dwóch dywizji (24 i 10) przeciwnika. Dlatego też gen. Alter miał trzymać silny odwód w rejonie Koźminka, dla osłony od strony Błaszek. Dowódca armii przewidywał, że w nocy z 3 na 4 września 25 DP opuści pozycje nad Prosną i pomaszeruje na Koło.

Podczas rozmowy juzowej, jaką odbył gen. Tadeusz Kutrzeba z gen. bryg. Wacławem Stachiewiczem (szef sztabu Naczelnego Wodza) o godzinie 15⁵⁰, dowódca armii „Poznań” dał wyraz zaniepokojenia z powodu odejścia 10 DP na linię Warty²⁵. Zostało bowiem odwołone skrzydło jego wojsk na Prośnie, a Niemcy mieli otwartą drogę na Turek — Koło z możliwością wyminięcia 25 DP. Dlatego gen. Kutrzeba zamierzał, realizując wcześniejszy rozkaz do odwrotu, przesunąć 25 DP znad Proсны w kierunku Koła, gdzie miała wraz z 17 DP tworzyć obsadę przedmościa. Dopóki jednak 25 DP była w Kaliszu i nad Prosną, gdzie panował spokój, istniała dobra okazja do zwrotu zaczep-

²² Kuźmiński, *op. cit.*, s. 182—183.

²³ Kutrzeba, *op. cit.*, s. 54.

²⁴ *Rozkaz szczególny dowódcy armii „Poznań” dla 25 DP z 3 września, godz. 11³⁰,*

[w:] *Wojna obronna ...*, s. 479.

²⁵ PSZ, t. I, cz. 2, s. 143 i 378.

nego na przeciwnika maszerującego na Sieradz. Akcję taką — wg kalkulacji gen. Kutrzeby — mogły wykonać na razie tylko 25 i 17 DP, ale dopiero 6 września rano²⁶ i to pod warunkiem utrzymania do tego momentu Kalisza. Dalej dowódca armii „Poznań” pytał gen. Stachiewicza, czy proponowany zwrot zaczepny leży w intencjach Naczelnego Wodza i czy może zatrzymać 25 DP w Kaliszu. Otrzymał jednak nakaz kontynuowania jak najszybszego odwrotu, a dywizja gen. Altera nie mogła pozostać dłużej w Kaliszu, niż to było potrzebne dla osłony wycofujących się 17 i 14 DP. Dlatego też 25 DP winna w nocy z 3 na 4 września pomaszerować na Turek.

Jak widać, sprawa akcji zaczepnej nie była na razie aktualna dla Naczelnego Dowództwa, co było zapewne spowodowane m. in. powściągliwymi i optymistycznymi meldunkami armii „Łódź”, zakrawającymi wręcz na ukrywanie coraz cięższej sytuacji²⁷. Wynikało to jednak — co warto podkreślić — także z innych, obiektywnych przesłanek. Przecież gen. Rómmel meldował Naczelnemu Dowództwu, że jego wojska walczą z 5 niemieckimi związkami taktycznymi (1 września), potem z 8 (2 września), wreszcie z 10—12 jednostkami (3 września). Znamienne jest także to, iż gen. Rómmel o wiele słabiej naciskał marszałka o współdziałanie armii „Poznań”, niż nastawał o nie gen. Kutrzeba²⁸.

Niewyrażenie zgody na propozycję dołączenia armii „Poznań” do bitwy, którą toczył sąsiad, zdziwiło gen. Kutrzebę. Przecież proponowana przez niego akcja była częścią składową wstępnego planu działań, jaki osobiście omówił w lecie 1939 r. z marszałkiem Śmigłym-Rydzem. Zwrot zaczepny z rejonu Kalisza był koniecznością operacyjną, jako że luka między armiami „Łódź” i „Poznań” była tylko wówczas dopuszczalna, jeżeli ze skrzydeł tych związków operacyjnych wyjdą silne przeciwnatarcia. Dowódca armii „Poznań” zupełnie nie rozumiał powodów, dla których nie wykorzystano tak dogodnej sytuacji operacyjnej. Domniemywał nawet, że ta pomoc jest spóźniona²⁹. A przecież każda decyzja skierowująca wysiłek armii „Poznań” na południe — jak dzisiaj wiadomo — była słuszna, zaś gen. Kutrzeba miał pełną swobodę działania na tym kierunku, posiadając wystarczające zabez-

²⁶ Należy wykluczyć stwierdzenie gen. Prąglowskiego (*Jeszcze o wrześniu*, s. 12; *Od Wiednia ...*, s. 185), że błędna kalkulacja czasu sztabu armii „Poznań” spowodowała odrzucenie projektu przez Naczelné Dowództwo.

²⁷ Godlewski, *op. cit.*, s. 50; Prąglowski, *op. cit.*, s. 188. Otóż wg gen. Prąglowskiego dowódca armii „[...] w rozmowach z Warszawą brązowił [...] położenie”.

²⁸ Godlewski, *op. cit.*, s. 64—65.

²⁹ Kutrzeba, *op. cit.*, s. 56.

pieczenie tyłów w postaci armii „Pomorze” i osłonę naturalną, jaką tworzyła dolina Noteci³⁰.

Wydaje się, że ewentualne użycie tylko 25 DP, w celu ratowania taktycznej sytuacji północnego skrzydła armii „Łódź”, nie przyniosłoby spodziewanych efektów. Nie można było zatrzymać tak niewielkimi siłami 8 armii niemieckiej. Nie zmieniłaby się też sytuacja w przypadku tzw. stopniowego narastania sił, a więc wejścia w ślad za 25 DP także dalszych jednostek gen. Kutrzeby. Sukces operacyjny można bowiem osiągnąć tylko po wprowadzeniu dużych sił, mogących wykonać potężne, zmasowane i jednoczesne uderzenie.

Dnia 3 września po południu Naczelny Wódz osobiście powiadomił gen. Rómmla o pozostawieniu nad Prosną 25 DP pod Kaliszem, skąd miała ona współdziałać z północnym skrzydłem armii „Łódź” (10 DP). Dlatego też dowódcy armii „Łódź” i „Poznań” mieli uzgodnić szczegóły odwrotu 10 DP na linię Warty w tym sensie, aby nie dopuścić do powiększenia luki między obu związkami operacyjnymi.

Tymczasem o godzinie 20⁴³ gen. Rómmel otrzymał telefoniczny rozkaz marszałka z godz. 17⁰⁵, w którym zawiadomiono go o odwrocie 25 DP w kierunku Koła³¹. Szkoda, że w dniach 2—3 września gen. Rómmel nie nakazał nawiązania bezpośredniej łączności z dowódcą 25 DP, a także z dowódcą armii „Poznań”. Była wówczas jedyna i niepowtarzalna okazja do uściślenia szczegółów zabezpieczenia luki między obu armiami³², czego jednak gen. Rómmel w zdecydowany i jednoznaczny sposób nie postawił wobec marszałka.

Orzucenie 3 września przez Naczelne Dowództwo koncepcji użycia gros sił gen. Kutrzeby na korzyść armii „Łódź”, definitywnie przekreśliło możliwość współdziałania obydwu armii, zmierzających do utrzymania głównej linii oporu. Ostatecznym bowiem terminem decyzji o akcji zaczepnej na południe były godziny przedpołudniowe 3 września³³. Jest to jednak ocena wynikająca ze znajomości przebiegu późniejszych wydarzeń. Rzecz jasna, że nie wiedzieli o tym — i nie mogli dokonywać tak precyzyjnych analiz sytuacji — generałowie Kutrzeba i Rómmel.

W nocy z 3 na 4 września związki taktyczne armii „Poznań” kontynuowały odwrót. 25 DP opuściła stanowiska nad Prosną³⁴, która

³⁰ Godlewski, *op. cit.*, s. 32.

³¹ PSZ, t. I, cz. 2, s. 378.

³² Słusznie to podniósł — W. Bortnowski, *Na marginesie monografii J. Wróblewskiego „Armia »Łódź« 1939”*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1975, nr 4, s. 477.

³³ Godlewski, *op. cit.*, s. 73; Rómmel, *op. cit.*, s. 105.

³⁴ PSZ, t. I, cz. 2, s. 144.

stanowiła — wg oceny gen. Kutrzeby — iluzoryczną przeszkodę wodną w warunkach upalnego wówczas lata³⁵. Dywizja miała przejść do rejonu Turka, dokąd mogła dotrzeć po ok. 40 km marszu. Przeznaczono ją do obsady południowej części przedmościa Koła.

Tak więc w nocy z 3 na 4 września 25 DP odeszła z rejonu lasów Dzierzb—las majątek Słuszków—Turek³⁶, opuszczając na zawsze swoje garnizony i ich okolice. Teżsame nocy wycofały się z Kalisza pozostałe oddziały polskie, wysadzając mosty na Prośnie, pałac i niszcząc ważniejsze obiekty³⁷.

Podczas nocnego marszu przez Kalisz, z którego równocześnie ewakuowano ludność cywilną, wystąpiły duże trudności z powodu zatarasowania dróg przez tłumy uchodźców. Wśród mieszkańców Kalisza panowała psychoza strachu³⁸, gdyż pamiętano rzeź dokonaną przez Niemców w 1914 r. Nikt nie próbował nawet regulować ruchu na szosach wyprowadzających z miasta³⁹.

Rano i w ciągu dnia Luftwaffe bombardowała w tym rejonie głównie szosę Kalisz—Turek, którą posuwały się oddziały 25 DP. Naloty dosięgały także niektóre pododdziały dywizji na postoju, a batalion Obrony Narodowej „Ostrów”, zaskoczony podczas wydawania obiadu, poniósł 40% strat w zabitych i rannych⁴⁰. Inne jednostki miały niższe straty. Artyleria przeciwlotnicza zestrzeliła w tym rejonie 7 samolotów wroga.

O świcie 4 września 25 DP wraz z 70 pp, I dywizjonem 17 pal, 8 i 9 batalionem strzelców, 31 kompanią czołgów rozpoznawczych, batalionami Obrony Narodowej „Krotoszyn”, „Ostrów”, „Kalisz” i kompanią saperów „Stolin” przeszła pod rozkazy gen. bryg. Edmunda Knolla—Kownackiego, dowódcy nowo utworzonej Grupy Operacyjnej „Kolo”⁴¹.

Lotnictwo armii „Poznań”, które poprzedniego dnia osłaniało przygotowania do odwrotu 25 DP, 4 września aktywnie walczyło w obronie

³⁵ Kutrzeba, *op. cit.*, s. 21.

³⁶ *Ogólny rozkaz operacyjny dowódcy 25 DP na dzień 5 września do obrony przedmościa Koła*, [w:] *Wojna obronna ...*, s. 527.

³⁷ E. Serwański, *Wrzesień 1939 roku w Wielkopolsce*, Poznań 1966, s. 66. Do Kalisza Niemcy weszli dopiero 6 września — tamże, s. 69.

³⁸ Kuźmiński, *op. cit.*, s. 185.

³⁹ E. Serwański, *Na ewakuacyjnym szlaku*, [w:] *Wspomnienia z wrześniowych dni ...*, s. 273. Szerzej o odwrocie 25 DP z Kalisza pisze — Szepietowski, *op. cit.*, s. 310.

⁴⁰ *PSZ*, t. I, cz. 2, s. 145.

⁴¹ *Ogólny rozkaz operacyjny dowódcy armii „Poznań” na dzień 4 września*, [w:] *Wojna obronna ...*, s. 481.

dywizji i III dywizjon pułku lotniczego wystawił w tym celu zasadzkę pod Turkiem. Jednocześnie 34 eskadra rozpoznawcza wykonała lot na południe, wykrywając po godzinie 12⁰⁰ długą kolumnę zmotoryzowaną w marszu z Blaszek do Warty⁴². Wiadomość ta jeszcze bardziej zaniepokoiła dowództwo armii „Poznań”, wyraźnie bowiem wskazywała na zamiary przeciwnika do oskrzydlenia armii „Łódź” na północ od Siaradza.

W czwartym dniu wojny szwankowała łączność szczególnie z armią „Poznań”, co znacznie utrudniało dowodzenie na wszystkich szczeblach. Generał Tadeusz Kutrzeba rozmawiał już z gen. Wacławem Stachiewiczem tylko dlatego, że przebywał w południe w Toruniu u gen. dyw. Władysława Bortnowskiego, dowódcy armii „Pomorze”. Zawiadomił wówczas⁴³, że 14 DP nie może odjechać transportem kolejowym do odwołu Naczelnego Wodza, z powodu konieczności osłony kierunków wyprowadzających z Bydgoszczy i Torunia na Kutno i Warszawę. Dowódca armii „Poznań” nie potrafił wówczas — z powodu nieobecności we własnym sztabie — przekazać do Warszawy informacji o tym, czy z Kalisza na Koło maszerują jakieś jednostki niemieckie. Powiadomił tylko, że 25 i 17 DP są jeszcze na przedpolu dużego przyczółka, ale wkrótce zajmą stanowiska na tzw. małym przyczółku.

Ciągle trudności w nawiązywaniu łączności spowodowały, że w toku działań wojennych musiało często dochodzić do osobistego porozumiewania się dowódców armii „Poznań” i „Pomorze”. Było to możliwe dzięki temu, że ich miejsca postoju nie były zbyt oddalone od siebie. Jednakże częste wyjazdy dowódców odrywały ich — wg oceny świadka wydarzeń — od sztabów, niejednokrotnie w chwilach krytycznych, co negatywnie wpływało na podejmowanie odpowiednich decyzji⁴⁴. W stosunku do armii „Łódź” osobiste porozumienie się nie mogło mieć miejsca przede wszystkim ze względu na dużą odległość⁴⁵.

Niemniej w warunkach wojny generałowie Kutrzeba i Rómmel zaniedbali regulaminowego obowiązku wymiany oficerów łącznikowych. Nie musieli czekać nawet na specjalne instrukcje w tym zakresie. Dopiero 5 września nad ranem gen. Kutrzeba wysłał oficera łącznikowego

⁴² A. Kurowski, *Lotnictwo polskie w 1939 roku*, Warszawa 1962, s. 211; PSZ, t. I, cz. 2, s. 145.

⁴³ Tamże, s. 393.

⁴⁴ W. Iwanowski, *Jeszcze raz o bitwie nad Bzurą w 1939 r. Na marginesie relacji gen. dyw. T. Kutrzeby i „Uwag” gen. bryg. J. Kirchmayera*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1957, nr 4, s. 300. Ówczesny mjr dypl. Iwanowski był oficerem III oddziału (operacyjny) sztabu armii „Poznań”.

⁴⁵ Jazda spod Warty do Łodzi trwała — wobec zatłoczenia dróg — co najmniej 6 godz.; por. Rómmel, *op. cit.*, s. 100.

do Łodzi, który wrócił tego samego dnia, przywożąc pierwsze wiadomości⁴⁶.

Nie należy jednak przykładać zbyt dużego znaczenia do tej sprawy, jako że gen. Kutrzeba — podobnie jak i gen. Römmel — podlegał Naczelnemu Dowództwu. Obaj ci generałowie, niezależnie od osobistego nastawienia, musieli wykonywać — i w rzeczywistości to robili — rozkazy, które nadchodziły z Warszawy. Właściwych rozkazów nie mogły zastąpić bliżej nieokreślone rozmowy oficerów łącznikowych⁴⁷.

W sztabie armii „Poznań” (Izbica) coraz większą troskę budziła powiększająca się luka między jej południowym skrzydłem w Uniejowie a północnym skrzydłem armii „Łódź” w Warcie, wynosząca 4 września już ok. 40 km⁴⁸. Dano temu wyraz w meldunku sytuacyjnym z godziny 13⁰⁰. Już o godzinie 10⁰⁰ w sztabie gen. Kutrzeby posiadano znany czytelnikowi meldunek lotniczy o marszu niemieckiej kolumny zmotoryzowanej o długości 10 km, kierującej się z Błaszek do Warty. Mimo że późniejsze loty nie potwierdziły hipotezy, że w tym rejonie działa związek taktyczny przeciwnika, niepokój ten był w pełni uzasadniony. Otóż lotnictwo armii „Łódź” także wykryło ruch Niemców przez Błaszki w kierunku Warty, dając o godzinie 14⁰⁰ gen. Rómmłowi podstawę do stwierdzenia, że wróg oskrzydla jego armię. Odtąd meldunki dowódcy armii „Łódź” nie tchnęły już taką pewnością siebie jak w dniach poprzednich.

Jakkolwiek Naczelne Dowództwo dowiedziało się o tym ruchu wroga dopiero o godzinie 19¹⁰, już wcześniej było zaniepokojone luką między armiami „Łódź” i „Poznań”. Właśnie dlatego ppłk dypl. Jerzy Suzin, oficer odcinkowy armii „Łódź” w Naczelnym Dowództwie, dopytywał się za pośrednictwem już mjr. dypl. Karola Riedla o Kresową BK. Miała ona wydłużyć skrzydło 10 DP poprzez przejście z rejonu Szadka, w przerwę między Uniejowem a Wartą⁴⁹. W Warszawie wiedziano

⁴⁶ Iwanowski, *op. cit.*, s. 300. Generał Römmel twierdził, że miał oficera łącznikowego w sztabie armii „Poznań”, co jest jednak bardzo wątpliwe — Römmel, *op. cit.*, s. 66, 69, 88, 90—91.

⁴⁷ J. Kirchmayer, *Uwagi i polemiki na marginesie wspomnień dowódcy armii „Łódź” gen. Rómmla*, Warszawa 1959, s. 73.

⁴⁸ J. Wróblewski, *Armia „Łódź” 1939*, Warszawa 1975, s. 107.

⁴⁹ Znamienne jest wyznaczenie szefa sztabu armii „Łódź” o akcji Kresowej BK. Otóż pisał on: „Jej zadaniem było zabezpieczyć prawe skrzydło rozciągniętej 10 dywizji piechoty, broniąc odcinka rzeki Warty począwszy od Sieradza do miejscowości Warta. Przez nieporozumienie, czy też niezrozumienie zadania brygada [...] odsoczyła [...] na zachodni brzeg rzeki, puszczając bez nacisku obronę rzeki i pozostawiając Niemcom nietknięty most przez Wartę” — Pragłowski, *op. cit.*, s. 184; por. też: Römmel, *op. cit.*, s. 99—101; Wróblewski, *op. cit.*, s. 118—119; PSZ, t. I, cz. 2, s. 197—198.

już, że na froncie armii gen. Rómmla, szczególnie na jej skrzydłach, narastał stan dużego naprężenia, powodujący spadek optymizmu w sztabie tej armii.

W nocy z 4 na 5 września Naczelny Wódz postanowił pomóc armii „Łódź” poprzez działania odciążające, wykonane przez armie „Poznań” i „Prusy”. O godzinie 2⁰⁰ wysłano do gen. Kutrzeby telefonicznie awizo o przewidywanym natarciu 25 DP z przedmościa Koła w kierunku Dobrej⁵⁰.

Od rana 5 września uwaga Naczelnego Dowództwa była już zwrócona przede wszystkim na armię „Łódź”. O godzinie 10⁴⁰ odebrano meldunek juzowy płk. Pragłowskiiego, który domagał się konkretnego określenia czasu i kierunku współdziałania ze strony 25 DP⁵¹, jako że trwały ciężkie walki nad Wartą (odcinek Warta—Pstrokonie). Szef sztabu armii „Łódź” prosił o uderzenie 25 DP w ogólnym kierunku na południe, co pozwoliłoby — wg jego oceny — pomyślnie prowadzić dalsze walki obronne (oczywiście przy pomocy także ze strony części sił odwodowej armii „Prusy” w rejonie Kamińska). Dopiero potem Naczelne Dowództwo dowiedziało się (z winy sztabu armii „Łódź”), że już poprzedniego dnia Niemcy odnieśli znaczny sukces na odcinku 10 DP, forsując Wartę i przełamując jej obronę w wybranych miejscach. Gdy marszałek Śmigły-Rydz spytał gen. Rómmla (godz. 11⁴⁵) o sytuację na odcinku Sieradz—Warta, dowódca armii meldował: przeciwnik przeszedł rzekę w nocy z 4 na 5 września, ale tylko małymi oddziałami i został niemal wszędzie odparty. Niemniej gen. Rómmeł spodziewał się w każdej chwili wejścia wojsk niemieckich między armie „Łódź” i „Poznań”, gdzie w rejonie Warty doszło do samowolnego „odskoku” Kresowej BK do odległego o 20 km Szadka⁵². W związku z tym Naczelny Wódz postanowił, nie będąc przekonany o wynikach wobec przygniatającej przewagi lotnictwa niemieckiego, uruchomić przeciwnatarcie w dzień. Miało ono wyruszyć jeszcze w ciągu dnia (5 września).

Ponieważ rano był w Łodzi oficer łącznikowy gen. Kutrzeby, dowódca armii „Łódź” uprzedził go, żeby w razie uzyskania zgody marszałka, czoło natarcia odciążającego doszło lasami wzdłuż Warty przynajmniej do rejonu Miłkowic (10 km na południe od Dobrej)⁵³. Chodziło o jak najszybsze obsadzenie znajdującej się w pobliżu przeprawy przez Wartę, skąd prowadziła droga do Poddębic i dalej na Łódź.

Można przypuszczać, że nie wzięto wówczas pod uwagę czynnika czasu. Uwaga ta dotyczy w równym stopniu Naczelnego Dowództwa

⁵⁰ PSZ, t. I, cz. 2, s. 400.

⁵¹ Tamże, s. 401.

⁵² Por. przyp. 21 i 49.

⁵³ Rómmeł, *op. cit.*, s. 109; PSZ, t. I, cz. 2, s. 402.

i sztabu gen. Rómmla. Przecież od Koła do Dobrej jest około 40 km, a do północnego skrzydła armii „Łódź” co najmniej drugie tyle. Tak więc dopiero po upływie 2 dni mogła nadejść pomoc ze strony armii „Poznań”.

Wykonując nocne awizo Naczelnego Dowództwa, sztab gen. Kutrzeby rozpoczął przygotowania do zwrotu zaczepnego od wysłania — jak wiadomo — oficera do dowództwa armii „Łódź” dla zebrania wiadomości o jej położeniu. Natomiast gen. Kutrzeba udał się do gen. Knolla — Kownackiego, który miał dowodzić zamierzoną operacją, w celu omówienia sposobu jej wykonania. Obaj uzgodnili, że natarcie winno pójść wzdłuż wschodniego brzegu Warty, osłonięte na zachodnim brygadą kawalerii. Taka była sugestia gen. Knolla—Kownackiego. Jednocześnie dowódca armii „Poznań” wydał zarządzenia do zluźnienia 25 DP i przygotowania jej do ruchu o zmroku.

O godzinie 13⁰⁵, a więc po rozmowie dowódcy armii „Łódź” z Naczelnym Wodzem, gen. Kutrzeba dostał telefoniczny rozkaz skierowania natychmiast, jeszcze za dnia, 25 DP w kierunku na Dobrą—Zaspy Miłkowickie.

Zakładając, że doszłoby — wbrew koncepcji gen. Kutrzeby — do realizacji uderzenia 25 DP na lewe skrzydło niemieckiej 24 DP, nastąpiłby bój spotkaniowy z tą dywizją lub z 30 DP przeciwnika. Należy wreszcie pamiętać i o tym, że oddziały kaliskiej 25 DP miały zbyt odległy rejon wyjściowy do natarcia i dlatego wchodziłyby do walki przemęczone uciążliwym marszem⁵⁴.

Jak wiadomo, intencja Naczelnego Dowództwa dotycząca wykonania natarcia samotną dywizją na dużą odległość, nie odpowiadała zapatrywaniom gen. Kutrzeby. Dlatego też prosił on telefonicznie marszałka o użycie do tej akcji dwóch dywizji piechoty i brygady kawalerii. Uzyskał zgodę tylko na dołączenie do 25 DP jeszcze Wielkopolskiej BK.

Od razu wydano odpowiednie rozkazy, ale ruch jednostek miał nastąpić dopiero o godzinie 21⁰⁰. Wielkopolska BK powinna dołączyć na zachodnie skrzydło 25 DP już w trakcie jej marszu. Zaraz po tym gen. Kutrzeba ponownie udał się do Torunia, aby stosownie do otrzymanego rano zarządzenia uzgodnić z gen. Bortnowskim odwrót 26 DP.

Gdy gen. bryg. dr Roman Abraham, dowódca Wielkopolskiej BK przybył do Osieku Wielkiego, gdzie przebywał gen. Edmund Knoll — Kownacki⁵⁵, dowiedział się szczegółów akcji. Oceniał wówczas, że

⁵⁴ Wróblewski, *op. cit.*, s. 133.

⁵⁵ L. Głowacki, *17 Wielkopolska dywizja piechoty w kampanii 1939 roku*, Lublin 1969, s. 18. Osiek Wielki leży na północ od Koła. Wysłany punkt dowo-

brygada nie zdoła w oznaczonym czasie pokonać odległości ponad 80 km, skoro 6 września rano ma być w rejonie Stawiszyna (na zachód od Dobrej), maszerując po osi Słupca—Borzykowo—Pyzdry. Po latach gen. Abraham pisał, że natarcie podjęte nawet 3 września nie rokowało nadziei na powodzenie⁵⁶, co nie znajduje jednak potwierdzenia w rzeczywistości⁵⁷. Nie można też przyjąć zastrzeżeń, że decyzje operacyjne gen. Kutrzeby nie mogły zmienić sytuacji północnego skrzydła armii „Łódź”⁵⁸, skoro były realne szanse odzyskania inicjatywy operacyjnej. Do 4 września gen. Kutrzeba orientował się na tyle w położeniu armii „Łódź”, iż miał wystarczające podstawy dla ocen i decyzji operacyjnych, przewidujących wydarzenia z wyprzedzeniem co najmniej 3-dniowym⁵⁹.

Wkrótce po wyjeździe gen. Kutrzeby do Torunia, wysłano z Warszawy (godzina 16⁴⁵) samolotem rozkaz, nakazujący przesunięcie głównych sił ku armii „Łódź”. Marszałkowi chodziło — jak trafnie określił szef III oddziału Naczelnego Dowództwa — o marsz „na pomoc armii »Łódź«⁶⁰. Lotnik dotarł na miejsce o zmroku, ale nie zastał gen. Tadeusza Kutrzeby i płk. dypl. Stanisława Lityńskiego, szefa sztabu armii, którzy jeszcze nie wrócili od gen. Władysława Bortnowskiego.

Trzeci w tym dniu rozkaz⁶¹, jaki wysłano do armii „Poznań”, był najbardziej zbliżony treścią do znanych już poglądów gen. Kutrzeby. Nakazywał ściągnięcie 17 DP z rejonu Koła i skierowanie jej przez Dąbie do lasów na północ od szosy Uniejów—Wartkowiec, w gotowości do natarcia na południe. W ślad za 17 DP miała ruszyć 14 DP, zaś Wielkopolska BK winna posuwać się w ogólnym kierunku na Turek. Natomiast Podolska BK miała być — wg zamiaru marszałka — w przyszłości podporządkowana (obok 26 DP) gen. Bortnowskiemu. Rozkaz ten nie wywołał już żadnych zarządzeń wykonawczych, gdyż sztab armii musiał czekać na powrót gen. Kutrzeby.

Trzy różne rozkazy Naczelnego Dowództwa były „przykrym prze-

żenia gen. Knolla-Kownackiego znajdował się w Kościelcu. Dowódca 17 DP, płk dypl. Mieczysław Mozdyniewicz (relacja z 1947 r. maszynopis w posiadaniu autora) pisał, że rozkaz gen. Knolla-Kownackiego dotyczący akcji na południe nadszedł w nocy z 5 na 6 września.

⁵⁶ R. Abraham, *Wspomnienia wojenne znad Warty i Bzury*, Warszawa 1969, s. 59.

⁵⁷ Godlewski, *op. cit.*, s. 71—72.

⁵⁸ Abraham, *op. cit.*, s. 59.

⁵⁹ Godlewski, *op. cit.*, s. 70.

⁶⁰ S. Kopański, *Wspomnienia wojenne 1939—1946*, Londyn 1972, s. 33.

⁶¹ PSZ, t. I, cz. 2, s. 147.

życiem i wstrząsem moralnym dla sztabu [...]”⁶² gen. Kutrzeby. Oficerowie przeczuwali coś bardzo niedobrego, gdyż tego rodzaju pociągnięcia na najwyższym szczeblu były w ogóle czymś trudnym do zrozumienia. Zdawali sobie już sprawę, że wobec szybkich zmian sytuacji rozkazy stają się nieaktualne. Chwiejność Naczelnego Dowództwa dawała podstawy do przypuszczeń, że sytuacja ogólna jest niepokojąca. Znamienne jest wyznanie mjr. dypl. Wincentego Iwanowskiego: „5 września można śmiało nazwać »czarnym dniem« naszego sztabu [...] wielokrotne odwoływanie oraz zmianę wydanych rozkazów uważaliśmy za rzecz niedopuszczalną”⁶³.

Ponadto te sprzeczne rozkazy podrywały siłą rzeczy, autorytet dowództwa armii „Poznań” w podległych mu jednostkach, zwłaszcza w 25 DP, która dostała najwięcej takich dokumentów. Stawiały przecież pod znakiem zapytania wartość wszelkich przewidywań sztabowych w przyszłości, a w wojsku wywołały usprawiedliwione niezadowolenie.

Przedstawione rozkazy Naczelnego Dowództwa z 5 września były spowodowane gwałtownym pogorszeniem sytuacji na północnym skrzydle armii gen. Rómmla. Otóż z Łodzi napływały tak alarmujące meldunki, że zmusiły marszałka Śmigłego-Rydza do podjęcia zbyt szybkich decyzji. Przecież jeszcze kilka godzin przed ostatecznym załamaniem się obrony na Warcie pod Sieradzem, marszałek nie wiedział o niezwykle groźnej sytuacji, jaka tam powstała.

W dniu 5 września Naczelnemu Wodzowi chodziło przede wszystkim o utrzymanie prawego skrzydła armii „Łódź” na Warcie, aż do czasu dojścia armii „Pomorze” i „Poznań” na jego wysokość (między kolanem Warty i Wisły), aby później móc kontynuować odwrót na linię Wisły w możliwie zwartym ugrupowaniu. Gdy w piątym dniu wojny w południe, otrzymano meldunek z armii „Poznań”, że na jej froncie panuje wszędzie spokój, zmalała obawa Naczelnego Dowództwa o działanie Niemców na styku armii „Poznań” i „Pomorze” w kierunku Kutna. Jednocześnie marszałek Śmigły-Rydz, który przecież nie mógł mieć pewności co do wyniku akcji 25 DP w kierunku Sieradza, postanowił nie czekać armią „Poznań” na odwrót armii „Pomorze”. Nakazał jedynie oddać 26 DP pod rozkazy gen. Bortnowskiego, zaś 17 i 14 DP miały od razu maszerować na południowy wschód, na Dąbie—Uniejów—Wartkowice, a więc wzdłuż wschodniego brzegu Warty.

O godzinie 18⁴⁰ odbyła się rozmowa juzowa gen. Rómmla z Naczelnym Wodzem, który ponownie dał wyraz obawom, że gen. Kutrzeba

⁶² Iwanowski, *op. cit.*, s. 301.

⁶³ Tamże, s. 302.

nie zdoła — z powodu znacznej odległości — szybciej wziąć udziału w bitwie w rejonie na północ od Sieradza niż za 2 dni. Liczono tylko na to, że marsz 25 DP zostanie zauważony przez Niemców i przyczyni się do zahamowania ich ruchu na tym kierunku. Kaliska 25 DP miała — wg aktualnej koncepcji marszałka — posuwać się przez Uniejów na Poddebice.

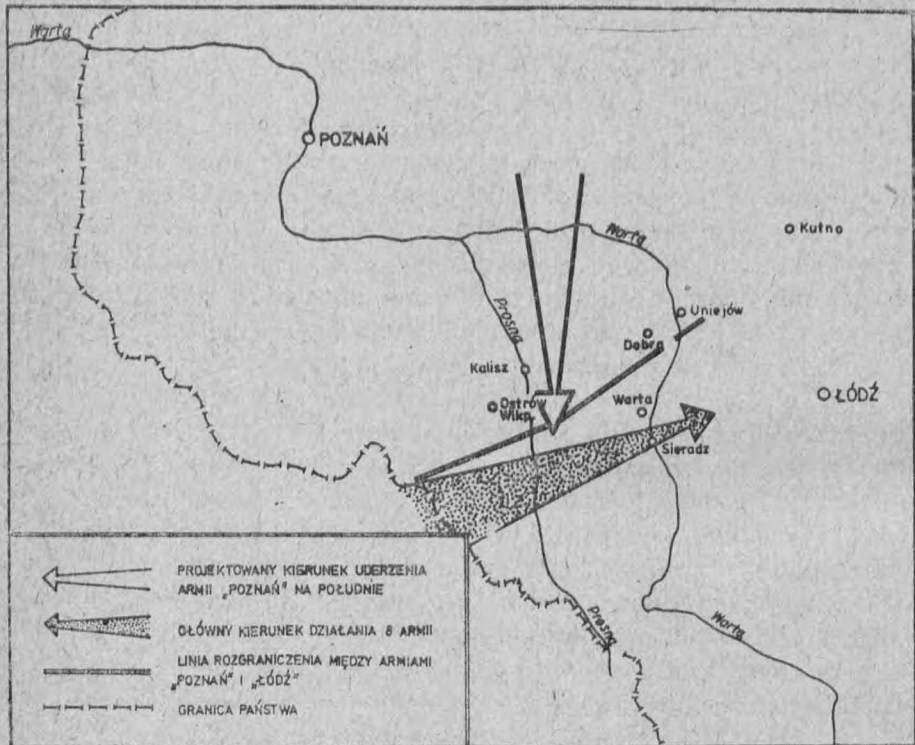
Odwrót armii „Łódź” znad Warty i Widawki był faktem dokonanym, z którym Naczelny Wódz musiał się pogodzić. Sytuacji nie mogła poprawić 25 DP właśnie podporządkowana gen. Rómmłowi.

Jeszcze przed powrotem dowódcy armii „Poznań” ppłk dypl. Tadeusz Klimecki, zastępca szefa III oddziału sztabu Naczelnego Wodza, odbył rozmowę juzową z ppłk. dypl. Feliksem Robakiewiczem, oficerem operacyjnym sztabu gen. Tadeusza Kutrzeby. O godzinie 21⁰⁰ akcja grupy gen. Knolla-Kownackiego została odwołana! Wówczas to dowództwo armii „Poznań” otrzymało szersze informacje o ciężkiej sytuacji armii „Łódź”, od której o godzinie 18²⁵ nadszedł do Warszawy meldunek: „10 d. p. rozsypała się i zbieramy ją w Lutomiersku. Z tym opuszczamy linię Warty i Widawki, której nie można było utrzymać”⁶⁴. Jednocześnie ppłk Klimecki powiadomił o przejściu 25 DP pod rozkazy gen. Rómmła, przy czym dywizja miała być skierowana przez Uniejów na Poddebice—Zgierz. Reszta sił armii „Poznań” winna maszerować w kierunku Ozorkowa, nie dając się oderwać od północnego skrzydła armii „Łódź”. Był to czwarty rozkaz, jaki 5 września otrzymała w tej samej sprawie armia „Poznań”. Warto podkreślić, że każdy z nich był inny i zmieniał poprzedni. Rzecz jasna, że po kolejnym rozkazie następowały nowe zarządzenia wykonawcze i ruchy wojsk, powodujące marnotrawienie sił żołnierzy oraz nerwowość w sztabach.

Jak widać, akcja 25 DP i Wielkopolskiej BK w kierunku południowym została definitywnie odwołana. Dlatego też ppłk Robakiewicz musiał natychmiast wstrzymać ruch tych jednostek. Otóż 25 DP, która 5 września nad ranem ugrupowała się na południowym odcinku tzw. dużego przedmościa Koła, obsadziła wschodni brzeg Warty na odcinku od Uniejowa do ujścia Neru. Po południu gen. Alter otrzymał rozkaz uderzenia przez Dobrą na przeciwnika w rejonie Warty. Gdy dywizja była już w marszu nadeszło odwołanie tego rozkazu, mylnie zrozumiane jako nakaz do powrotu na poprzednie stanowiska. Wielogodzinna nieobecność gen. Kutrzeby także i tutaj miała swój wpływ.

⁶⁴ PSZ, t. I, cz. 2, s. 210. Po wojnie szef sztabu armii „Łódź” polemizował z gen. Rómmlem, który uważał, że meldunek ten wysłano bez jego zgody — Pragłowski, *op. cit.*, s. 190; Rómmel, *op. cit.*, s. 121.

W związku z niejasną sytuacją na północnym skrzydle armii „Łódź” gen. Knoll-Kownacki zatrzymał na razie 25 DP⁶⁵. Decyzja ta była najprawdopodobniej spowodowana powiększającą się luką między armiami „Łódź” i „Poznań”, wynoszącą 6 września już 50 km.



Rys. 1 Niedoszła akcja zaczepna armii „Poznań” na rzecz armii „Łódź”

Podsumowując wydarzenia w dniach 1—5 września, jakie zachodziły na froncie i przede wszystkim w dowództwach, warto przypomnieć najistotniejsze z nich.

Dowódca armii „Poznań” otrzymywał sprzeczne i szybko po sobie następujące rozkazy w sprawie uderzenia na południe. Treść tych rozkazów wahała się między koncepcją uderzenia lokalnego siłami

⁶⁵ Kaliska 25 DP pozostała do końca wojny w składzie armii „Poznań”, biorąc udział w bitwie nad Bzurą. O dalszych jej losach wspomina m. in. — L. Głowacki, *Obrona Warszawy i Modlina na tle kampanii wrześniowej 1939*, Warszawa 1975, s. 158—172.

jednej dywizji piechoty, co nie było sprzeczne z myślą ogólnego odwrótu, a koncepcją zaangażowania gros sił armii, co było już zaprzeczeniem tej myśli. Choć 5 września wieczorem oba skrzydła armii „Łódź” były rozbite, a jej odwrót stał się faktem, gen. Rómmel i jego sztab wierzył w „cud” działań odciążających. Po wojnie jednak dowódca tej armii obwinił gen. Kutrzebę, zarzucając mu nieudolność i złą wolę⁶⁶. Widocznie gen. Rómmel zapomniał, że 25 DP była w gotowości do marszu w kierunku Dobrej, gdy Niemcy przełamali ostatecznie stanowiska obronne 10 DP pod Sieradzem. Jak wiadomo, marsz dywizji został odwołany 5 września o godzinie 21⁰⁰, a więc w momencie jej wyruszenia. Brak dotąd jakichkolwiek śladów, które świadczyłyby o tym, że gen. Rómmel przed 5 września żądał w sposób kategoryczny interwencji ze strony 25 DP⁶⁷. Pierwszym, kto wysunął propozycję wykonania natarcia na korzyść armii „Łódź”, był niewątpliwie gen. Kutrzeba. To właśnie on 3 września — nie znając faktycznego położenia na odcinku swego lewego sąsiada — chciał użyć niemal wszystkich swoich wojsk w celu odciążenia armii „Łódź”. Daleko nam jednak do jednoznacznych ocen⁶⁸, które — choć sprowokowane przez gen. Rómmela — krzywdzą przecież dowódcę armii „Łódź”⁶⁹.

Rzecz prosta, że nie mogła mieć wpływu na wynik bitwy nad Wartą i Widawką, interwencja dwóch związków taktycznych armii „Poznań”⁷⁰, skoro — jak obecnie wiadomo — niemiecka 30 DP weszła w lukę między armiami „Łódź” i „Poznań”. Miała ona możliwość współdziałania nie tylko z 24 DP, ale i z 10 DP maszerującą na Sieradz od strony Złoczewa, a więc w odległości około 17 km. W takim położeniu, pogorszonym nagłym odwrótem znad Warty, pchanie się słabymi siłami w kierunku Dobrej (faktycznie na odległość co najmniej 50 km) i to w sytuacji całkowicie niejasnej, bez łączności z prawym skrzydłem armii „Łódź”, byłoby szaleństwem⁷¹.

Warto jednak — przy takich rozważaniach — pamiętać o tym, że inna była znajomość sytuacji na froncie w czasie walk, inna zaś jest obecnie.

Jak już sygnalizowano, odpowiedzialność za przedwczesny odwrót armii „Łódź” spada także w pewnej mierze na Naczelne Dowództwo,

⁶⁶ Rómmel, *op. cit.*, s. 91.

⁶⁷ W. Bortnowski, *Na tropach łódzkiego września. Z dziejów kampanii wrześniowej na terenie województwa łódzkiego*, Łódź 1962, s. 164.

⁶⁸ Tamże, s. 165.

⁶⁹ Por. przyp. 20; Porwit, *op. cit.*, s. 271—272; Kirchmayer, *op. cit.*, s. 66—67.

⁷⁰ Warto także wziąć pod uwagę, że BK była znacznie słabsza od DP pod względem ogniowym i liczebnym.

⁷¹ Kirchmayer, *op. cit.*, s. 77.

które 3 września odrzuciło plan gen. Kutrzeby. Przecież w Warszawie znano liczbę niemieckich związków taktycznych przed frontem armii „Łódź”⁷².

Jednakże Naczelny Wódz — jak stwierdził gen. Stachiewicz — nie dążył do bitwy, która miałaby na celu rozbitcie sił nieprzyjacielskich, nacierających na północne skrzydło armii „Łódź”. Po prostu nie miał ku temu warunków⁷³. Chodziło mu jedynie o utrzymanie prawego skrzydła armii gen. Rómmla na Warcie do momentu dojścia armii „Poznań” i „Pomorze” na jego wysokość, aby potem kontynuować odwrót za Wisłę, w możliwie zwartym ugrupowaniu. Właśnie wymuszone odejście armii „Łódź” znad Warty i Widawki pokrzyżowało w dużej mierze plan odwrotowy Naczelnego Wodza⁷⁴.

Spora ilość fatalnych, bo spóźnionych rozkazów co do udziału armii „Prusy” (odwód Naczelnego Dowództwa na głównym kierunku uderzenia niemieckiego ze Śląska ku Warszawie) i „Poznań” na korzyść wojsk gen. Rómmla, była efektem uporczywego realizowania nieaktualnej koncepcji operacyjnej. Faktem jest, że dowódca armii „Łódź” nie wystąpił na piśmie w sprawie współdziałania z sąsiednimi armiami. Niemniej nieomal pewne jest przypuszczenie, że marszałek nie dostrzegł nowego odwodu, jakim stały się co najmniej trzy dywizje piechoty i dwie brygady kawalerii gen. Kutrzeby⁷⁵.

Dopiero meldunki gen. Rómmla z 4 września sprawiły, że następnego dnia o godzinie 2⁰⁰ Naczelne Dowództwo zapowiedziało interwencję armii „Poznań” na rzecz południowego sąsiada. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadła na godzinę przed wycofaniem się 10 DP znad Warty, co ma jednoznaczną wymowę.

Niewątpliwym błędem gen. Kutrzeby było niewyznaczenie swojego zastępcy, skoro generał wyjeżdżał często wraz z szefem sztabu do gen. Bortnowskiego. Właśnie z tego powodu wynikała bezczynność dowództwa armii podczas błyskawicznie zmieniających się wypadków w dniu 5 września. Przecież gen. Kutrzeba musiał wiedzieć, że działanie na korzyść armii „Łódź” było najważniejsze⁷⁶.

Jak widać, splot wydarzeń, błędy Naczelnego Wodza, dowódcy armii „Łódź” i w pewnym stopniu także gen. Kutrzeby, niedostatki przestarzałego systemu łączności oraz brak transportu mechanicznego uniemożliwiły kontrakcję głównych sił armii „Poznań”. Ważną rolę

⁷² Prąglowski, *op. cit.*, s. 187.

⁷³ Z relacji szefa Sztabu Głównego WP, gen. Wacława Stachewicza o planie obronnym „Zachód”, [w:] *Wojna obronna ...*, s. 1024.

⁷⁴ Tamże, s. 1025.

⁷⁵ Porwit, *op. cit.*, s. 272.

⁷⁶ Tamże, s. 273.

miałaby do spełnienia, gdyby doszło do realizacji zwrotu zaczepnego między Prosną a Wartą kaliska 25 DP z racji korzystnego położenia w stosunku do tych wojsk przeciwnika, jakie maszerowały na Sieradz. Użycie bitnych oddziałów tej dywizji, które dobrze spełniły żołnierski obowiązek podczas bitwy nad Bzurą, spowodowałoby niewątpliwie — oczywiście w przypadku skoordynowania działań z resztą sił armii „Poznań“ — korzystną zmianę sytuacji na północnym skrzydle wojsk gen. Rómmla.

Instytut Historii
Zakład Historii Polski Najnowszej

Włodzimierz Kozłowski

DIE NICHT ZUSTANDE GEKOMMENE ANGRIFFSAKTION DER ARMEE „POZNAŃ“
AUF DEM GEBIET ZWISCHEN DER PROSNA UND DER WARTHE
IM JAHRE 1939

Als im September 1939 Polen vom Dritten Reich angegriffen wurde, erlitt die Armee „Łódź“ einen äußerst harten Schlag. Der Aufmarsch der überwiegenden feindlichen Streitkräfte hätte allem Anschein nach aufgehalten werden können, wenn es der polnischen Seite gelungen wäre, mit dem Gros der Armee „Poznań“ sowie der Armee „Prusy“, die eine Reserve des Oberbefehlshabers bildete, eine Angriffswendung auszuführen. Die Idee einer solchen Aktion stammte vom General Tadeusz Kutrzeba, dem Befehlshaber der Streitkräfte von Wielkopolska. Es fehlte ihm aber an Ausdauer, um diese zeitgemäße Konzeption in die Tat umzusetzen. Hinzu kamen noch eine Reihe von anderen ungünstigen Faktoren, wie das Ausbleiben einer zweckgerechten Zusammenarbeit mit dem Kommando der Armee „Łódź“, die ständig abbrechende Verbindung mit dem Oberbefehlshaber sowie das rasche Vordringen der feindlichen Heere, deren Luftstreitkräfte den Luftraum völlig beherrschten und ihnen die operative Bewegungsfreiheit erzwingen. Das Zusammenwirken einer Reihe von tragischen Ereignissen sowie der Umstand, daß die ständigen Änderungen der Frontlage sich der Kontrolle der polnischen Heeresleitung, insbesondere der auf der obersten Stufe, entzogen, hatten zur Folge, daß die Durchsetzung der durchaus zweckgerechten Initiative unmöglich wurde. Die Armee „Łódź“ erhielt keine Unterstützung vom Norden Polens und somit war sie gezwungen, die Hauptverteidigungslinie an der Warthe am 5. September zu verlassen und den Rückzug anzutreten. Daraus ergab sich die Notwendigkeit, die Gesamtheit der polnischen Streitkräfte auf das jenseits der Weichsel gelegene Gebiet zurückzuziehen, was nur teilweise realisiert wurde.